

Witaj Zbyszku,

Rzadko piszę do Ciebie, ale tym razem chcę aby pozostał ślad po Twoim wspaniałym artykule na temat Kongresu.

Nietety, mieliśmy tylko jednego prezesa, który naprawdę chciał coś zrobić, nie dla siebie, ale dla Polonii.

Cieszę się, że piszesz o nim. To był prof. Wincenty Adamkiewicz. On nie szukał odznaczeń ani medali, nie chodził na darmowe obiady do organizacji, ale miał piękne i interesujące plany stworzenia Polonii jako siły społeczno-politycznej.

Człowiek wysokiej klasy i kultury, przegrał z dobrze zorganizowaną gawiedzią. Pamiętam, jak jeden z demagogów polonijnych krzyczał: „Jakieś tam uczone nie będą nami rządziły!” Ten demagog miał mocny głos i pierś usianą medalami, bardzo niejasnego pochodzenia, a w kieszeni zawsze była butelka czystej, jako nagroda dla jego grupy popierających. Nie jest to pierwszy raz, że ludzie na poziomie przegrywają z motłochem.

W rezultacie prof. Adamkiewicz odszedł z Kongresu. Były też inne próby, ale również bezskuteczne. Trzeba przypomnieć takich wspaniałych ludzi, świetnych działaczy, jak m.in. Władysław Stępień, Jan Tęśiorowski, Jan Basik – oni też przegrali.

Może tym razem Twoje artykuły będą bardziej skuteczne, czego życzę Tobie z całego serca.

Jeszcze raz gratuluję i pozdrawiam,

L.Z. (nazwisko znane redakcji)